

Wakacje z fortepianem, fletem i gitarą



„Już za parę dni, za dni parę wezmę plecak swój i gitarę.....”

To słowa bardzo popularnej wiele lat temu piosenki, którą śpiewali uczniowie, wypatrując wakacji. Czasy się zmieniają, piosenki idą w zapomnienie, ale uczniowie na wakacje czekają ciągle z utęsknieniem. Nie wszyscy jednak latem odpoczywają. Kiedy zabrzmiał ostatni dzwonek w szkołach, a na boiskach piłkarskich w Polsce i na Ukrainie skończyło się Euro 2012 Antoni z Wolsztyna, Nadia z Łomży, Michał z Łodzi... zapakowali walizki i wyruszyli w podróż. Kasia z Warszawy zabrała ze sobą na pewno gitarę, a może i plecak. 2 lipca spotkali się w Zespole Szkół Muzycznych w Toruniu na zebraniu organizacyjnym Szkoły Mistrzów Fortepianu Fletu i Gitary. Wieczorem we wspaniałej sali koncertowej toruńskiej szkoły uczestniczyli w recitalu Marcina Dylli, a nazajutrz rozpoczęli intensywne zajęcia. Czterdziestu dziewięciu uczestników przyjechało na warsztaty z całej Polski. 41 pianistów, 7 flecistów i 1 gitarzystka wybrało aktywną formę wakacyjnego wypoczynku i postanowiło pod okiem wybitnych pedagogów i artystów pracowicie spędzić tydzień w Toruniu. Codziennie od godziny 9 do 17 z przerwą na obiad młodzi muzycy uczestniczyli w otwartych lekcjach prowadzonych przez profesorów: Waldemara Andrzejewskiego, Waldemara Kurzyńskiego, Marię Niemirę, Andrzeja Tatarskiego, Waldemara Wojtala oraz mistrza fletu Łukasza Długosza i mistrzów gitary Marcina Dylli i Łukasza Kuropaczewskiego. Na zajęcia mógł wejść każdy, a więc nauczyciele, którzy przyjechali na warsztaty ze swoimi podopiecznymi, rodzice i oczywiście koledzy i koleżanki. Często uczestniczyli w nich nauczyciele ZSM w Toruniu, dla których kontakt z wybitnymi pedagogami był bardzo cenny. Taka forma pracy jest niezwykle efektywna, bo nie tylko zapewnia bezpośredni kontakt z najlepszymi nauczycielami, ale pozwala zestawić uczestnikom swoje umiejętności z umiejętnościami kolegów, porównać swoje interpretacje z ich interpretacjami, pozbyć się tremy, przyzwyczaić do publicznego grania. Wszyscy kursanci mieli po pięć godzin indywidualnych zajęć, na ogół u dwóch profesorów. Codziennie około godz. 17 odbywały się spotkania wykładawców z uczniami i studentami. Miały one formę wykładu lub pogadanki zakończonych dyskusją. I tak prof. Kuczyński opowiadał o Władimirze Sofronickim, prof. Niemira o bezklawiaturowym ćwiczeniu palców, a prof. Andrzejewski o ciężkości palca i sile dźwięku. Niezwykle inspirujące były spotkania z młodymi uznanymi już na całym świecie artystami: Marcinem Dyllą, Łukaszem Kuropaczewskim i Łukaszem Długoszem. Po wykładach nadchodził czas na kolację, ale to nie był koniec pracowitego dnia. Bowiem po krótkiej przerwie rozpoczynały się popisy uczestników. Te mini recitale zagrane przed niezwykle życzliwą publicznością złoży-

oną z profesorów, koleżanek, kolegów, rodziców i opiekunów pomagały młodym muzykom nabierać pewności siebie i opanowywać tremę.

Stek przed występem jako sposób na dobry koncert

Z tremą walczą również najwybitniejsi. Mówił o tym Marcin Dylla, który spotkał się drugiego dnia warsztatów z uczestnikami zajęć. Recital „jednego z najwybitniejszych gitarzystów planety” inaugurował poprzedniego wieczoru Szkołę Mistrzów Twojej Muzy. W czasie spotkania Marcin Dylla opowiadał o sobie, o uczestnictwie w konkursach, których jest zwolennikiem, bo pozwalały mu stawać się lepszym muzykiem. Podkreślił jednak, że konkursy to środek do osiągnięcia celu, a nie cel sam w sobie. Przestrzegał, że przerosł ambicji może zniszczyć młodych muzyków, a artystyczna ekscytacja polegająca, m.in. na ćwiczeniu do rana tak naprawdę nie ma sensu, bo trzeba potem szukać w aptece balsamu na zmaltretowane ręce. Chciał też przekonać młodych muzyków, że należy konsekwentnie dążyć do celu, nie przejmować się porażkami. Jako przykład wielkiego heroizmu w muzyce podał postawę Dominika Połońskiego – wybitnego wiolonczelisty, u którego ciężka choroba spowodowała paraliż, a mimo to wrócił on do grania na instrumencie. Na pytanie o sposób na radzenie sobie z tremą i udany koncert Marcin Dylla odpowiedział, że raz wydawało mu się, że już ten sposób znalazł. Zjadł przed koncertem dobrego steka i koncert był wspaniały, ale to był jednorazowa zależność, więc odpowiedzi na to pytanie nadal szuka.

Dzień z profesorem Andrzejem Jasińskim

Ten dzień zdecydowanie odbiegał od planowo wypełnionych indywidualną pracą dni warsztatów. W piątek w sali koncertowej ZSM od 9 do 17 zajęcia otwarte prowadził prof. Andrzej Jasiński. Padł na nich absolutny rekord frekwencji. Udział w lekcjach prowadzonych przez nauczyciela Kristiana Zimmermana, przewodniczącego ostatnich Międzynarodowych Konkursów Pianistycznych im. Fryderyka Chopina w Warszawie był wielkim przeżyciem nie tylko dla młodych pianistów. Nauczyciele, rodzice, wszyscy uczestnicy warsztatów, uczniowie toruńskiej szkoły muzycznej w skupieniu słuchali uwag tego doświadczonego pedagoga. Ze spokojem, ogromną życzliwością dla przestraszonych młodych pianistów, których lekcję obserwowało tak wielu widzów, profesor tłumaczył i wyjaśniał tajniki fortepianowej sztuki. Robił to w charakterystyczny dla siebie sposób: ilustrował każdą swoją uwagę przykładami spoza muzyki, często odwoływał się do przyrody. Gestami, krokami pokazywał muzykę – uczył całą swoją osobą. Przeprowadził też wy-

kład na temat związków muzyki Chopina i Mozarta. Wielokrotnie porównywano tych dwóch kompozytorów. Związki między ich twórczością tkwią bardzo głęboko u samych podstaw ich muzyki. Obu geniuszy łączy: niezrównany dar inwencji melodycznej, miłowanie „pięknego śpiewu”, bogactwo ornamentyki, a przy tym prostota i naturalność formy. O tych zależnościach mówił prof. Andrzej Jasiński, przeanalizował również jedną z miniatur Mozarta. Spotkanie z tak wielkim autorytetem pedagogicznym na pewno było jednym z najważniejszych wydarzeń Szkoły Mistrzów Twojej Muzy.

Mistrzowskie koncertowanie

Szkoła Mistrzów Fortepianu Fletu i Gitary swoją nazwą sugeruje, że uczestnicy organizowanych przez Twoją Muzę letnich warsztatów w przyszłości zostaną mistrzami swoich instrumentów. Ale nazwa ta też określa klasę prowadzących zajęcia wykładowców. Stałym punktem programu szkoły są od lat koncerty wybitnych artystów, które stają się wydarzeniem artystycznym dla całego miasta goszczącego uczestników zajęć. W tym roku w Toruniu wystąpił Marcin Dylla laureat 19 konkursów gitarowych, który gra w najbardziej renomowanych salach koncertowych całego świata. Jego koncert, mimo iż odbył się w środku tygodnia przyciągnął do sali koncertowej ZSM wielu melomanów. Od pierwszego dźwięku gitary publiczność zamarła w nabożnej ciszy. Chłonęła muzykę, wsłuchiwała się w mistrzowskie piana, podziwiała trudne gitarowe głośnie forte. Dawała się prowadzić w magiczny świat muzyki Manuela Ponce'a, Giulio Regondiego, Franza Schuberta i Joaquina Rodrigo. To skupienie słuchaczy, ich otwarcie się na muzykę, wyczuwalne wręcz emocjonalne podążanie za niesamowitymi interpretacjami artysty spowodowało, że trudna propozycja repertuarowa, jaką jest cykl Takemitsu „In the Woods” została entuzjastycznie przyjęta przez publiczność. Marcin Dylla to kolorysta gitary, kontrolujący ekspresję mistrz i czarodziej dźwięku.

Po kilku dniach toruńscy miłośnicy muzyki mogli posłuchać jeszcze raz utworów Manuela Ponce'a i Takemitsu. W niedzielę w Sali Wielkiej Dworu Artusa zagrali je solo Łukasz Kuropaczewski i Łukasz Długosz. Mini recital obu wielkich polskich artystów uzupełnił koncert duetu fletowo-gitarowego. W upalne popołudnie do sali koncertowej wdzierał się gwar Rynku i lipcowy zapach gotyku. Mimo wakacyjnego czasu na koncert przybyło tak wielu słuchaczy, że trzeba było dostawiać krzesła. Okazuje się, że Szkoła Mistrzów Twojej Muzy zadomowiła się w Toruniu na dobre, a jej koncerty mają już stałych miłośników. Łukasz Kuropaczewski wykonując Rossinianę Giulianiego,

preludia Ponce'a dedykowane Chopinowi i Asturias Albeniza zmusił swoją gitarę, by w niektórych momentach brzmiała jak orkiestra, a za chwilę uspakajała wszystko ciszą drżącą między dźwiękami. Jest to możliwe, bo Łukasz Kuropaczewski to muzyk genialnie operujący czasem. Nawet dzwony kościelne, które rozległy się zwyczajowo zakłócając skupienie słuchaczy, nie były w stanie przeszkodzić zatopionemu w muzyce artyście. Grał jakby ich nie słyszał i nawet swoim pianem docierał do publiczności, by słyszała to, co niesłyszalne. Łukasz Długosz kłopotów z dzwonami już nie miał, bo zakończyły swoje wystąpienie. Wirtuoz fletu z niesamowitym spokojem, elegancją, pięknym dźwiękiem żonglował stylami i osiągał szczyty artystycznego wyrazu. Utwory Debussy'ego, Takemitsu i Zgraji pozwoliły temu wybitnemu fleciście zaprezentować perfekcyjny warsztat, niezwykle wrażliwość muzyczną i plastyczne wręcz wyczucie na barwę dźwięku. Publiczności szczególnie spodobała się ilustracyjna muzyka Takemitsu, w której usłyszeli nie tylko flet mistrza, ale i jego głos brzmiący jak żeście dźwiękowej japońskich filmów. Zagrane w duecie przez obu artystów utwory Gismonteigo, de Falli i Bartoka udowodniły, że gitara i flet razem brzmią niezwykle interesująco, a każdy występ Łukasza Kuropaczewskiego i Łukasza Długosza to bardzo ważne wydarzenie artystyczne.



Marcin Dylla

Zamiast podsumowania

Kiedy ostatniego dnia warsztatów uczestnicy odbierali dyplomy, nie można było nie zapytać ich o opinię na temat zajęć i pobytu w Toruniu. Wszyscy byli zgodni, że pracowali się im wspaniale, że pedagodzy świetni, że warunki w ZSM są niesamowite, że Toruń to piękne miasto. Niektórzy z nich zapowiadali, że wrócą tu za rok. Ale żeby można było kolejny raz zorganizować Szkołę Mistrzów Twojej Muzy, potrzebne jest wsparcie. Nie tylko, jak w tym i ubiegłych latach, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego i Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego, którzy objęli swoimi patronatami ten edukacyjny projekt i częściowo go sfinansowali, ale także firmy Fortepiano oferującej fortepiany i pianina Feurich, która go sponsorowała.

Kolejny raz okazało się, że przygotowanie tego typu zajęć na odpowiednio wysokim poziomie gwarantuje frekwencję i przyciąga coraz to nowych zainteresowanych. Bardzo ważne jest to, że młodzi muzycy chcą do Torunia przyjechać w przyszłym roku. Ich zamierzenie jest najlepszą cenzurką, jaką można wystawić organizatorom tego typu imprez. Przyszli mistrzowie fortepianu, fletu i gitary mogliby zanuć na pożegnanie piosenkę, która rozpoczynała tę relację. Jednak zamiast słów: „Lato, lato, lato czeka, razem z latem czeka rzeka, razem z rzeką czeka las...proponuję zaśpiewać: „Toruń, Toruń, Toruń czeka...”.

Fot. Archiwum



Fortepiano – wyłączny przedstawiciel firmy Feurich w Polsce